

W dniach 2-10 września 2017 uczestniczyłem w jubileuszowej, bo dziesiątej szkole letniej organizowanej przez Deutsches Polen-Institut (DPI) w Darmstadt – „Neues aus der Forschung: Interdisziplinäre Sommerakademie zu Polen, Deutschland und den östlichen Nachbarn”. Głównym celem i niewątpliwie największą zaletą zarazem tejże szkoły, jest jej prawdziwa interdyscyplinarność. Piszę prawdziwa, ponieważ obecnie w naukach społecznych wszyscy interdyscyplinarność postulują i deklarują, jednak rzadko zdarza się, aby była ona realizowana praktyce. Szkoła letnia DPI w Darmstadt zaś, nie tylko założyła interdyscyplinarność, ale także ją skutecznie, co na początku zmuszało niejedną osobę uczestniczącą do postawienia sobie pytania: co ja właściwie tutaj robię?

Całość została podzielona na trzy seminaria tematyczne, każde prowadzone przez inną ekspertkę bądź eksperta: „Polen Postkolonial” prof. Mirji Lecke (Uniwersytet Bochum); „Neverending story. Der Umgang mit der sozialistischen Vergangenheit in Polen”, prof. Jerzego Kochanowskiego (UW) oraz „Aktuelle Entwicklungen in der wirtschaftlichen Integration Europas“ dr hab. Sebastiana Płóciennika (Polski Instytut Spraw Międzynarodowych). I tak w ramach każdego z nich zajmowaliśmy się odpowiednio odkrywaniem perspektywy postkolonialnej na obecność Polski w Europie, a właściwie w percepcji Europy Zachodniej; reminiscencjami i powrotami socjalistycznej przeszłości we współczesnej Polsce oraz współczesnymi realiami polityczno-ekonomicznymi integracji europejskiej.

Myślę, że w tym miejscu nie trzeba wymieniać wszystkich uczestników seminariów, dość zaznaczyć, że pochodziliśmy z czterech państwa (Niemcy, Polska, Ukraina, Filipiny) a nasze wykształcenie i doświadczenie obejmowały takie dziedziny jak: historia, antropologia, nauki polityczne, stosunki międzynarodowe, historia sztuki, psychologia, architektura, muzykologia, ekonomia, religioznawstwo, socjologia, seksuologia. I choć fakt tej różnorodności wytrącał nas na początku z naszych stref komfortu (stąd pytanie: co ja tutaj robię?), to właśnie w tym upatruję największą wartość tej szkoły letniej. Bez opuszczenia przyczółków naszej wiedzy, w których znajdujemy się na co dzień, nie ma moim zdaniem, prawdziwego rozwoju. Szkoła letnia DPI rozwój ten nam umożliwiła.

Jeśli dodamy do tego program, który był intensywny, ale jednocześnie zostawiał przestrzeń na indywidualne badania, odkrywanie miasta, integrację z innymi uczestnikami, poznawanie Darmstadt, Frankfurtu nad Menem (w tym wizytę w Europejskim Banku Centralnym), to otrzymujemy naprawdę niepowtarzalne dziewięć dni, które oferują ogromny potencjał do rozwoju, tak intelektualnego, jak i emocjonalnego. W połączeniu z niezwykle przyjazną i inspirującą kadrą DPI to otrzymujemy wydarzenie, które po prostu trzeba przeżyć. Dlatego też życzę wszystkim zainteresowanym, aby było im to dane.